

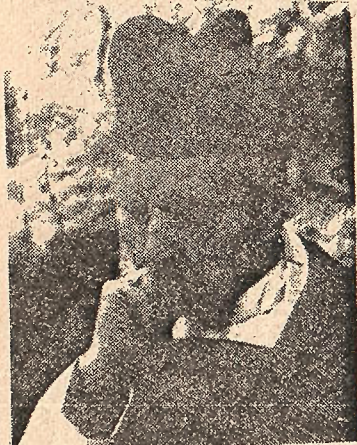
wiadomości bieżące

ZBIORY OSRODKA KARTA

- KU NIEPODLEGŁOŚCI -

Pismo szerszycowych członków Solidarności Nr 162 - 16 - 31.05.1985r.

CZŁOWIEK NA MIARĘ TYSIĄCLECIA - W PIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO, PRYMASA POLSKI. Gdy przed pięciu laty odchodził do wieczności, pogrzeb miał królewski, który porównać można jedynie z pogrzebem J. Piłsudskiego. Za Jego trumną szła Warszawa i szła Polska, sędzioczoną w bólu po stracie Króla-Ducha, który w czasach komunistycznej niewoli bronił Polaków przed rozpaczą i anizkożenieniem, i gdy zabrakło prawdziwych przywódców jako Prymas był interrexem podbitego narodu. /.../



Stefan Kardynał Wyszyński odszedł od nas w dniach wielkich nadziei, w czasach gdy naród rozluźniał pęta niewoli i na krótko zaczął oddychać powietrzem wolności. Odszedł po blisko 80 latach znójnego życia, którego dewizą były słowa zawarte w Jego biskupim herbie "Soli Deo" - "Samemu Bogu". Pochodził z drobnej szlachoty podlaskiej, ze wsi Zuzela, gdzie przyszedł na świat 3 sierpnia 1901r. Był synem organisty, toteż dzieciństwo Jego upłynęło w cieniu wiejskich kościołów - najpierw w Zuzeli a później w Andrzejowie, gdzie ukończył szkołę powszechną. Wykształcenie średnie zdobywa w Warszawie, Łonży i we Włocławku, gdzie zdaje maturę i wstępuje do Seminarium Duchownego. Święcenia kapłańskie otrzymuje w roku 1924 podczas ciężkiej choroby. W rok później młody kapłan wystany zostaje na studia w zakresie prawa kanonicznego i nauk społeczno-ekonomicznych na KUL. Po ich ukończeniu odbywa

podróż naukową do Austrii, Włoch, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec. Ksiądz Stefan żywo interesuje się problemami związków zawodowych katolickiej młodzieży robotniczej a przede wszystkim doktrynami społecznymi. Ksiądz szuka w tym czasie coraz pilniej, właściwej katolickiej odpowiedzi na kapitalistyczny liberalizm i marksistowski komunizm. Przyszły Prymas podejmuje kolejne obowiązki wikariusza katedry wrocławskiej, profesora w Seminarium Duchownym, kierownika Sekcji Marijańskiej Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego i Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Jest też redaktorem "Ateneum Kapłańskiego" i autorem wielu prac naukowych o problematyce społecznej. A oto niektóre ich tytuły: "Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia", "Zasięg i charakter zainteresowań katolickiej myśli społecznej", "Inteligencja a straż przedniej komunizmu".

Spółeczne zainteresowania młodego wówczas kapłana zwracają na niego uwagę Episkopatu, a po II wojnie, którą spędzi w konspiracji, utorują Mu drogę do najwyższych godności w Kościele polskim. W marcu 1946r. zostaje mianowany przez Piusa XII biskupem lubelskim, a w przeszło dwa lata później - sięgnie po najwyższą godność - zostanie arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim i tym samym Prymasem Polski. Gdy obejmował rząd w Kościele nad Ojczyznę naszą panowały gęste mroki stalinizmu. Antykościelna i antyreligijna polityka władz zmierzała do jaknajwyższej ateizacji kraju. Wydawano ustawy wymierzone w Kościół, usuwano religię ze szkół, arestowano księży. Fala kłamstwa zalała szpalty gazet i fale eteru, oplusano przeszłość i teraźniejszość Kościoła katolickiego, Jego Stolicę Świętą, Episkopat polski i poszczególne katedry. Partia widząc w Kościele ostatnią przeszkodę na drodze do wietystości Polaki usiłowała zniszczyć go atakiem frontalnym i dywersyjną odwrotną. Próbowano rozbić duchowieństwo posługując się parowską "piątą kolumną" i podkopać autorytet młodego Prymasa. Gdy 12 stycznia Stefan Wyszyński został mianowany kardynałem - peerelowski także odmawiają mu paszportu na konsystorz do Rzymu. Komunistyczny rząd warszawski także odmawiają mu konsystorz i decydując o obsadzeniu wszystkich stanowisk kościelnych. Robi tak, pomimo zawartego w 1950r. porozumienia z Episkopatem, które miało gwarantować Kościołowi minimum swobody działania. Prymas broni nieugięcie niezależności Kościoła i w memoriał do władz w imieniu wszystkich biskupów pisze, że w obliczu krzywd jakie doznaje Kościół w Polsce dalej w ustępstwach iść nie można. "Non possumus" - "nie możemy" - odpowiada na żądanie władz, żadne podporządkowania Kościoła państwu.

zawartego w kwietniu 1950r. porozumienia z Episkopatem, które miało gwarantować Kościołowi minimum swobody działania. /.../ W nocy z 25 na 26 września 1953r. przyszedł to najgorsze na księdza Prymasa, który zostaje podstępnie aresztowany i wywieziony, nieznanym kierunkiem. Przeczuwając to Kardynał tak mówił na krótko przed uwięzieniem: "Gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawy Boże - nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce - nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas stochórzyl - nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie - nie wiercie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej."

Prymas Polski podzielił więc los swych braci w biskupstwie, prymasów Czech i Węgier - Berana i Mindsentego, których komuniści już wcześniej pozbawili wolności, przesładując Kościół katolicki w swych krajach, może jeszcze okrutniej niż w Polsce. Trzy lata trwa uwięzienie przywódcy duchowego Kościoła i Narodu, tym większe, że w osamotnieniu, że w opuszczeniu przez biskupów, którzy owładnięci lękiem - nie zdołali się na solidarny protest i opuścili swojego Pasterza jak Apostołowie Chrystusa - w Ogrojcu. Prymas przebywa kolejno w Rywałdzie koło Lidzbarka, w Stoczku Warmińskim, w Prudniku Śląskim oraz w Komąńcu w Bieszczadach. Tam podczas modlitwy i medytacji powstają słynne "Jasnogórskie Słuby Narodu Polskiego" i program "Wielkiej Nowenny" przed obchodami Tysiąclecia Chrztu Polski. Są to gigantyczne plany przyszytych, wielkich akcji duszpasterskich, które w tamtym czasie, ludziona małego ducha wydawały się utopią, a które po Polskim Październiku, określiły życie naszego Kościoła aż po dzień dzisiejszy.

Gdy nadeszła jesień 1956r. i pierwszy wielki kryzys wstrząsnął Polską Ludową, książę Kardynał wraca do Warszawy. Wraca nie tylko jako zwierzchnik Kościoła ale także jako przywódca duchowy Narodu, jest niekwestjonowanym autorytetem. Coraz częściej będzie rzecznikiem dobrze pojętych interesów państwa i praw jego obywateli. Znakami tej drogi będą: słynny list do biskupów niemieckich napisany w duchu pojednania, obrona studentów w marcu 1968r. i robotników w grudniu 1970r., a w czerwcu 1976r. oraz poparcie dla sierpnia 80 i niezależnych związków zawodowych. /.../

Jego służba narodowi napotyka na liczne przeszkody i wciąż nie jest łatwa. Prymas znowu staje się obiektem szaleńcych ataków partyjnej propagandy, obiektem szykan, rozlicznych ograniczeń i złośliwości, które osiągnęły punkt kulminacyjny w r. 1966 podczas obchodów Milenium Chrztu Polski i Państwa Polskiego. Na chrześcijańskie i głęboko polskie słowa o przebaczeniu - Gomułka odpowiada pełnym nienawiści i zarazem nonsensownym z politycznego punktu widzenia - słowem nie. Na polecenie partii organizowane są w całym kraju dywersyjne imprezy, przeciwko milenijnym obchodom Kościoła, do udziału w których skierowuje się szereg, orzowców i cały margines społeczny. Milioja zatrzymuje wędrującą po diecezjach i po parafiach kopię Jasnogórskiem Madonny, a szef pezetpererii zwołuje przymusowe spedy zastraszonych o chleb ludzi, które mają stanowiąc "dowód" poparcia dla władzy.

Gdy w dwa lata później przychodził studencki marzec, zwierzchnik Kościoła i tym razem jest z narodem. ... W grudniu 1970 powie do strajkujących robotników Wybrzeża wstrząsające słowa: "Wasz ból jest naszym wspólnym bólem. Gdybym mógł w poczuciu sprawiedliwości i ładu, wziąć na siebie całą odpowiedzialność za to co się ostatnio stało w Polsce, wziąłbym jak najchętniej. Bo w Narodzie musi być ofiara okupująca winy Narodu... Jakże bym chciał w tej chwili - gdyby ta ofiara przyjęta była - osłonić wszystkie przed bólem, przed męką".

W latach 70-tych Prymas coraz częściej wysuwa postulaty swobod obywatelskich, wypierając w tym i układy w Helsinkach i opozycję demokratyczną w kraju. Jego słynne kazania świętokrzyskie, które partyjna propaganda usiłowała przekazać społeczeństwu w zniekształconej formie, były zachętą do odważnej walki o prawa narodu i jednolitości. Jako polityk i mąż stanu osiągnął wielki sukces gdy nastąpiła normalizacja stosunków Polska-RFN, którą bez wątpienia przyspieszył list Episkopatu polskiego do biskupów niemieckich i w wyniku której papież Paweł VI ustanowił 28 czerwca 1972r. stałe diecezje na naszych Ziemiach Zachodnich i Północnych. Jako biskup i jako Polak przeżył 16 października 1978r. największy triumf swojego życia - wybór Polaka na Stolicę Piotrową. /.../

W czerwcu 1979r. Ojciec Św. odbywa Pielgrzymkę do Ojczyzny, i znowu Prymas odnosi kolejny triumf. Realizują się Jego marzenia o wżycie w Polsce Głowy Kościoła Katolickiego. Przy boku Jana Pawła II jest w Warszawie, w Gnieźnie, na Jasnej Górze i w Krakowie. U stóp Klasztoru jasnogórskiego jest świadkiem dokonania przez Papieża Aktu zawierzenia Matce Boskiej całego Kościoła i ludzkości. /.../

W okresie wielkich nadziei i wielkich przemian lat 80-81 Kardynał Wyszyński jest z narodem. Jeszcze przed podpisaniem porozumień gdańskich oświadcza Gierkowi, że robotnicy polscy mają przyrodzone prawo do swobodnego zrzeszania się w Samorządnych Związkach Zawodowych. Powstanie NSZZ "S" przyjmuje z głębokim zrozumieniem i poparciem, czemu daje wielokrotnie wyraz podczas występów publicznych i podczas spotkań i Lechem Wałęsą i z innymi przywódcami związków. W ostatnich miesiącach życia angażuje się na rzecz "Solidarności Rolników indywidualnych". 2.04. 1981r. mówi

do polskich związków: "Chociażby jeszcze było trudno i na pewno najrozmaitszych figlów administracyjnych będzie co niemiara, wcale się tym nie przejmujcie. To jest żywiołowy prąd, który idzie naprzód. Może jeszcze nie dziś, ale będzie pełne zwycięstwo..."

I z tą siarą w pełne zwycięstwo ludu polskiego odchodził Wielki Prymas do wieczności, odchodził jak siećca, który zebrał plon obfity, jak dobry Pasterz i Biskup dusz Narodu. Odchodził w dniach wielkich nadziei, gdy zwycięstwo zdawało się już bliskie, gdyż Dobry Pan - jak powie później Ojciec Św. - nie pozwolił Mu w swoim miłosierdziu dożyć 13 grudnia 1981r.

Odchodził w opinii świętości, jako jeden z największych ludzi naszej tysiącletniej historii, jako hetman ducha i wódz oręża, który siłą swojej wiary potrafił znie wolonych do czynu porwać i bezbożnemu komunizmowi trwał tamę położyc. Ratując wiarę, ratował Naród przed upadaniem i samistyzacją, a swoim przykładem nie pozwolił zwątpić i w sercach rodaków rozpałał żagiew nadziei. (...)\ Podolanin

SP. JÓZEF RYBICKI Dr Filozofii Klasycznej, asystent na Uniwersytecie Wileńskim, 1901 - 1956 później dyrektor Gimnazjum w Nowogródku i Tomaszowie Lubelskim. Współautor fundamentalnego słownika łaciny średniowiecznej. Uczestnik wojny 1920r., ranny w obronie Lwowa, Szef Kedywu Okręgu Centralnego Armii Krajowej, po rozwiązaniu AK dowódca Obszaru Centralnego Delegatory Sił Zbrojnych na Kraj, następnie szef Obszaru Centralnego WłN, 4-krotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, Kawaler Orderu Virtuti Militari. Skazany w tzw. pierwszym procesie WłN, przesiadział w więzieniu 8 lat. Po 1956r. współprzewodniczący Warszawskiego Oddziału Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego. Działal również w Towarzystwie Przyjaźni Książki oraz w Polskim Towarzystwie Psychiatrycznym, Współtwórca Komitetu Obrony Robotników, a następnie KSS "KOR". /Za: TM nr 170/

W KOŚCIELE PRZY UL. MŁODYCH TECHNIKÓW dn. 27.04. br. o godz. 18⁰⁰ została odprawiona Msza Św. w intencji W. Frasińskiego przy licznej udziale wiernych, spełniających wewnętrzne uśmolenie więźniów sumienia, odpiewano pieśń: "Ojczyzno ma". Po mszy, w czasie występu solowego, wierni włączyli się do śpiewu pieśni "Chrześcijańskie białizie soba", "Boże coś Polskę" i jeszcze raz "Ojczyzno ma", a po wyjściu w kościele - "Rotę", "Jeszcze Polska", "Wzniesiono okrzyki: "Solidarność", "Frasińnik", "Uwolnić Frasińnika", "Nie ma wolności bez Solidarności". Milijony Fiat stał na rogu Łęgniowa z rozchodzącym się tłumem ruszyli esbecy. Kilka osób zatrzymano, kilka podano na Kolegium. Niemniej zakaszenie esbecji musiało być duże. "Obstawiali" msze w kościołach na Bujwida i w Alei Pracy oraz dom Frasińnika a demonstracja była gdzie indziej. No i tak trzeba. S.A.

Tradycyjna MSZA ŚW. ZA OJCZYZNĘ, w niedz. 18 bm. w kościele p. W. Karola Boromeusza przy ul. Kruczej została poświęcona uczczeniu III rocznicy zamordowania maturzysty Grzegorza Przemyska. Ta wyjątkowa, uroczysta msza była odprawiona z inicjatywą tegorocznych maturzystów z różnych szkół wrocławskich. Uczestniczyli w niej stojący w skupieniu i ciszy, ubrani w biało-granatowe szkolne stroje. Złożyli kwiaty na ołtarzu - jako symbolicznym grobie. Po mszy wystąpili studenci z pieśniami patriotycznymi.

ANTYBALAST Władza przystąpiła z całą zjadłością do ataków na Kościół i Wiarę. Mi- strzem tych ataków jest rzecznik prasowy rządu - Urban, patrz GR z 5.04. br art. -BALAST. Z tego artykułu płynie wyłącznie jad, cynizm i nienawiść do człowieka. Oto fakty przeczące niepoważnym wywodom Urbana.

Przeoglądając ostatnio rodzinne dokumenty po moim Ojcu, znalazłem dowód osobisty z okresu okupacji. Są na nim ciekawe napisy AUSWEIS, obok FOLE i wyżej nadruk: GILIT NI- CHT ALS PASS. To ostatnie zdanie można przetłumaczyć jako mnie ma uprawnień paszpor- towych, otóż to - Panie Urban - mój ojciec w czasie okupacji miał dowód osobisty bez uprawnień paszportowych. Dziś nasze dowody też nie mają uprawnień paszportowych. Up- rawnienia takie otrzymują tylko uprzywilejowani, w czasie okupacji było to samo, ty- mi uprawnionymi byli Reichdeutsche i Volksdeutsche. Nie ma się więc co obrażać Pa- nie Urban, że ludzie porównują obecne osoby do okupacji. Dziś, gdyby żył mój drogi, kochany Ojciec - kombatant i zdobywca Berlina - też otrzymałby dowód osobisty bez up- rawnień paszportowych, chociaż bez wyżej podanego nadruku.

Kolejna sprawa to atakowanie ludzi z tzw. opozycji, którzy ośmielają się myśleć i mówić inaczej niż nakazuje władza. Żąda Pan, by wszyscy myśleli i mówili jednako - po leninowsku. Ponadto władza szczydzi się, że powstało państwo jednorodne, zarówno Polska jak i ZSRR, gdzie nikt nie widzi 2 milionów Polaków. Po prostu nie ma mniej- szości narodowej a raczej jej się nie uznaje. Jednym słowem tworzy się państwa soc- jalistyczne - jednorodny, jednonarodowy i pod jednym dowództwem partyjnym. Panie Urban, ja znam z historii, a Pan z doświadczenia, takie właśnie państwo, gdzie obowią- zwała zasada: EIN REICH, EIN VOLK, EIN FÜHRER. Co z tego wynikało to wszyscy wiemy.

Piekl się Pan, że porównuje się obecny system z faszyzmem hitlerowskim - ja też się z tym nie zgadzam. Socjalizm, a jak Pan woli komunizm, powstał w 1917r. Natomiast faszyzm dopiero w 1933r., kiedy to komuniści już mieli 16-letnią praktykę. Stąd wniosek, że właśnie faszyzm czerpał z doświadczeń komunizmu.

Na koniec jeszcze dwie drobne sprawy. Fawotuje się Pan na prawdę historyczną. Lu-
sznie i czas najwyższy ją powiedzieć. Czas najwyższy, by podano prawdę historyczną
o mordzie polskich jeńców wojennych w Katyniu w 1940r., napadzie ZSRR na Polskę w
1939r. i innych. A druga drobna sprawa to prośba do Pana, by Pan przestał opluwać
Wiarę, Kościół, księży i całą opozycję. My katolicy modlimy się za Pana i Panu pod-
bnych. My nie czujemy urazy do nikogo. Niechaj dowodem tego będą słowa modlitwy
Wielkiego Polaka - Papieża - Jana Pawła II: "Wolałbym i modliłbym się jakby echem tych
Chryस्तusowych słów: "Ojcze przyjmij nas wszystkich w krzyżu Chrystusa, przyjmij Ko-
ściół i ludzkość i świat. Przyjmij tych, którzy przyjmują Krzyż i tych, którzy
którzy od niego stronią - i tych, którzy go nie przyjmują, i tych, którzy go
zwalczają, którzy chcą wykreślić i wykorzenić ten znak z ziemi żyjących".

Niewolnik - syn kombatanta.

xx1 czerwca br. o godz 13⁰⁰ odprawiona msza⁴
św. w kościele p.w.Św. Klemensa w intencji
pracowników przemysłu chemicznego i ich^{oo}
rodzin. xxw dniach 3-4 czerwca o godz. 9^{oo}
odbędzie się rozprawy przedwio A. Lenkiewi-
czoski. xxOd 14.04.86 wprowadzono nowe ce-
ny biletów komunikacji miejskiej. Proponu-
jemy jazdę "na gapę", którą upraslamy od
dwóca lat i bardzo sobie chwalimy. xx W
Warszawie odbył się II Kongres Nauki Pol-
skiej. Komitet organizacyjny Kongresu skła-
dał się początkowo z ministrów i wyższych
urzędników, potem dołączono przedsta-
wicieli placówek naukowych. Komitet ustalił li-
stę zaproszonych według sobie znanego klu-
cza. Wielu wybitnych uczonych nie znalazło
się na tej liście. Została również ustalona
z góry lista osób mających zabrać głos.
Uczestnicy otrzymali karty wstępu pieczę-
towane pieczęcią Biura Ochrony Rządu. Przy-
gotowane wcześniej opracowania Zespołów
przedstawiali przewodniczący. W dyskusji,
z nielicznymi wyjątkami, mówiono o spr-
wach "jedynie słusznych", dominował znany
od dawna ton służebności i natychmiastowej
przydatności nauki do gospodarki. Znany nam
dobrze tow. T. Porębski, jako jedyny, postulo-
wał rozprawienie się z niepokorną częścią
naszego środowiska. Za: Biuletyn Informacyj-
ny NSZZ "S" Politechniki Wr. xx Przegład Ka-
toliński 15/86 s. 4 donosi o 65 rocznicy ut-
worzenia Rumuńskiej Partii Komunistycznej
i 20 rocznicy rządów Nicolae Ceausescu.
Miesięcznik "Pantu Partia" napisał z tej
okazji: "W tych bohaterkich latach epoki
Nicolae Ceausescu kraj i naród doznały
wspaniałej metamorfozy. Dwadzieścia bohater-
skich lat, w których pod jasnowidzącym
kierownictwem naszej wspaniałej partii,
udziałem Rumunii stały się najbardziej
owocne dokonania w jej wielotysięcznej
historii! Kilka wierszy wyżej znajduje
się następująca informacja: "W Rumunii
przywrócono normalny ruch samochodowy. Pop-
rzednio przez 1,5 miesiąca ze względu
oszczędnościowych obowiązywał zakaz uży-
wania samochodów osobowych. Obecnie w dni
 powszednie mogą jeździć wszystkie wozy,
a w niedziele - na zmianę - samochody z reje-
stracją parzystą i nieparzystą". xxw DTW
dn. 2.05.86 podawano relacje z obchodów 1
Maja m. in. w Chile. - podejrzywamy, że zdjęcia
robione były w Warszawie. xx
OO SŁACHA? Kręcą film "Dawka większa niż
życie" z Jod 131 w roli głównej. xx Nowe
prek. kębstwo: jed twoja mac. xx Stopień nap-
romienienia w Warszawie: 1 jodrem. xx
Na pytanie: jak się czujecie? odpowiadamy:
kijowo. xx Nie bójcie się bomby Reagana, wy-
konczy was chmura Isana. xx NAWKA RADZIEKA
PROMIENIJE NA CAŁY ŚWIAT.

"Z wielką radością czytam artykuły, w
których autorzy pocieszają nas, że sz-
rest kosztów utrzymania oraz kolejne
podwyżki cen nie są groźne, bo dla
wszystkich chętnych stworzono możli-
wości dorobienia sobie do pensji do
renty, do emerytury, czy to w ramach
nadgodzin, czy to w ramach dodatko-
wego pól etatu. A więc jak widziay poso-
dów do zmart-eh ale ma, jest fajnie,
pozostaje nam się cieszyć."

Głowa do góry bracia, rodacy-
dla emerytów utworzono miejsce pracy
Rencista także może dorobić,
jeśli wytrzyma, jeśli wyrobi.

Poezja, czysta poezja,
ogromna troska, wdzięk i finezja.
Kultura, pełna kultura,
Rzecznik się śmieje, opozycji mięknie

Bo zabrano, wreszcie zabrano,
szansę przeżycia jednakową wszyst-
kim dano.

Wypuścisz kartki, zapłacisz ratę,
byłaś miał siłę trzymać łopatę.

Zwiążesz zasilak, prawdziwa gratka,
na pół etatu może też karmiący matka.
Gdy lewą ręką przytrzyma dziecko,
prawą zarobi na rył i mleczko.

Poezja, czysta poezja,
8-go marca w celofanie zwiędła frezja.
Zdobycze, wielkie zdobycze,
sojalny raj, że chce się płakać albo
Dla chleba, Panie, dla chleba, krzyżować.
wyprawać żyty aż do świtu codzień
trzeba.

Jak się popieszysz, znajdziesz godzi-
nę,
jeszcze dorobisz na margarynę.

Troskliwy tata, skończysz w dniówkę,
do późnej nocy może ciągnąć nadnor-
Nie na swawole, nie na hulanki, mówkę.
syn w domu płacze, chce mieć organki.

Poezja, czysta poezja,
goni nas leos, mija Tunajsja.
Zarabiać, trzeba zarabiać,
później się kłaść i coraz wcześniej
rano wstawać.

A gdy zajdzie taka potrzeba,
gdy się powlądać końca z końcem
areszcie nie da.

Ze szluznej drogi nie zawróćimy,
lecz ustawowo - rozumiem - dobre
przejdziemy!"

4-4-4
/Fiosenka i poprzedzający ją tekst-
z kabaretu Elita, kaseta wydana przez
niez. Ofic. Wzd. NOWA/